

Wojtowicz, Jerzy

Masoneria a templariusze od XVIII do XX wieku : mity - fakty - stan wiedzy

Ars Regia 3/3 - 4 (8 - 9), 9-27

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STUDIA

Jerzy Wojtowicz (Toruń)

MASONERIA A TEMPLARIUSZE OD XVIII DO XX WIEKU Mity – fakty – stan wiedzy

Okres wypraw krzyżowych (1096–1270) wywarł pewien pozytywny wpływ na świadomość społeczeństwa europejskiego, rozszerzając – dzięki opowiadaniom pielgrzymów, krzyżowców i kronikarzy – wiedzę o Ziemi Świętej, zamieszkujących ją ludach i kulturach¹. Przedmiotem zainteresowania okazały się także zakony rycerskie, którym Kościół powierzył obronę oraz krzewienie cnót i zasad chrześcijańskich. Spośród wielu zgromadzeń rycerzy-zakonników wyróżniano szczególnie zakon templariuszy. Jego bardzo skromne początki jako obrońcy, opiekuna pielgrzymów, następnie szybki wzrost dzięki poparciu panujących oraz papieży a potem błyskawiczna kariera i awans do roli ważnego czynnika militarnego i politycznego na Bliskim Wschodzie, siłą rzeczy przyciągały uwagę współczesnych². Stosunek średniowiecznej opinii do templariuszy był ambiwalentny. Przywileje rycerzy-zakonników uniezależniające ich od biskupów, szybki wzrost bogactwa i rosnące wpływy polityczne budziły niechęć a nawet nienawiść w niektórych środowiskach wyższego duchowieństwa i wśród monarchów. Przykładem może być Wilhelm, arcybiskup Tyru, intelektualista i autor kroniki *Historia Sacra*³, który ostro krytykował templariuszy za ich poczynania polityczne i militarne i nie przyznawał im w zasadzie żadnych zasług. Arcybiskupa Wilhelma można uważać za twórcę „czarnej legendy” zakonu, która upowszechniwszy się szybko, funkcjonowała nawet wówczas, gdy zakon już nie istniał. Za pióro chwyтали także inni duchowni autorzy, jak Jacob de Vitry, biskup Akry od 1216 r., uczestnik oblężenia przez chrześcijan Damietty w roku 1218, który dobrą łaciną napisał kronikę *Historia Orientalis* (wydaną w 1611 r.). Krytykował wprawdzie templariuszy za zbytnią pewność siebie i daleko idące zaangażowanie polityczne, jednocześnie jednak wysoko cenił za obronę Kościoła przed Saracenami w Syrii, czy Maurami w Hiszpanii. Kronikarz ten utrwalił w swej relacji wiele opowieści, legend krążących o templariuszach (np. anegdotę o przemówieniu templariusza do swego konia przed bitwą, o bracie zakonnym żyjącym o chlebie i wodzie, legendę o ślepym rycerzu na białym koniu, o ukrytych skarbach itp.)⁴.

Wiele życzliwej uwagi poświęcili templariuszom inni kronikarze, jak Guiot z Provins, benedyktyn z klasztoru w Cluny, pisząc o nich w swej *Biblii* (obszerna homilia poetycka) i sławiąc gorąco ich uczynki⁵.

Niespodziewany, gwałtowny i obfitujący w dramatyczne wydarzenia upadek zakonu, szokujący proces i sensacyjne zeznania wymuszone na aresztowanych templariuszach przez inkwizytorów króla francuskiego, Filipa Pięknego, wspartego przez papieża Klemensa V, wreszcie tragiczna i heroiczna śmierć na stosie ostatniego mistrza zakonu, Jaquesa de Molay'a w dniu 18 marca 1314 roku – wszystko to wywarło ogromne wrażenie na współczesnych, ale okazało się krótkotrwałe. Wkrótce na całe stulecia zapanowała wokół templariuszy cmentarna cisza. Historyk zakonu, Marion Melville stwierdza: „Minęło lat trzydzieści, a już całkiem o nich zapomniano, jedynie ludowe baśnie zamieniały ich komandorie w miejsca nawiedzane, gdzie nocą głosy wołały: kto chce bronić Templum...?”⁶.

Czasy nowożytne przyniosły jednak stopniowe przełamywanie owego milczenia. W bibliotekach klasztornych i archiwach kościelnych odnajdywano średniowieczne kroniki, kartuliasze i bullaria zawierające informacje o templariuszach. Szczególne zainteresowanie wzbudziły akta procesowe zakonu, rozproszone w kilku krajach i pozwalające poznać ową ponurą farsę, jaką był proces i wydane wyroki⁷. W roku 1537 w Lucce ukazało się czterotomowe wydawnictwo *Storia delle Ordini Monastici religiosi e militarii*, będące tłumaczeniem z francuskiego. W roku 1592 Pierre Messie opublikował w Lyonie dzieło zatytułowane *Traité des Templiers*, zaś nieco później w Pradze ukazał się trzytomowy utwór *Symbolae divinae et humanae*, na który powoływano się jeszcze w XVIII wieku.

W roku 1654 uczony jezuita, Francuz Louis de Mainsbourg wydał pracę *Histoire des Croissades*, która wznawiana była w latach 1685, 1700 i 1713. Polski przekład pióra Wincentego z Unichowa Ustrzyckiego, zat. *Historia o krucyatach na Wyzwolenie Ziemi Świętej, francuskim językiem opisana*, ukazał się w Krakowie w 1707 r., a następnie w Poznaniu w 1768 r. Mainsbourg przedstawił dość kompletny i kompetentny opis pierwszej wyprawy krzyżowej. Zawierał obszerną wzmiankę o zakonie templariuszy⁸, którym autor wytykał wszakże różne braki i słabości. Znamienne jest, że de Mainsbourg ani słowem nie wspomniał o aktywnej roli króla francuskiego, Filipa Pięknego w oskarżeniu i brutalnym zniszczeniu zakonu.

W tym samym 1654 roku ukazała się praca Pierre Dupuy'a Puteanusa zat. *Traité concernat l'histoire de la France et de la Condamnation des Templiers*, wznawiana w latach 1700, 1710 i 1751, a także rozprawa Gurtlera *Historia Templariorum*, ponownie wydana w 1703 r. Dzieło Gurtlera będzie później uważnie studiowane przez zwolenników tzw. rycerskiej masonerii. Dubuy (Puteanus), opierając się na dostępnym mu materiale źródłowym, bronił racji króla francuskiego i oskarżał rycerzy-zakonników. Książka spotkała się z wielkim zainteresowaniem, została ponownie wydana w Holandii. W no-

wej redakcji prezentowała wiele nowych źródeł i stwierdzeń. Tym razem teza pracy była zupełnie inna, a nowa dokumentacja miała dowieść niewinności zakonu templariuszy⁹.

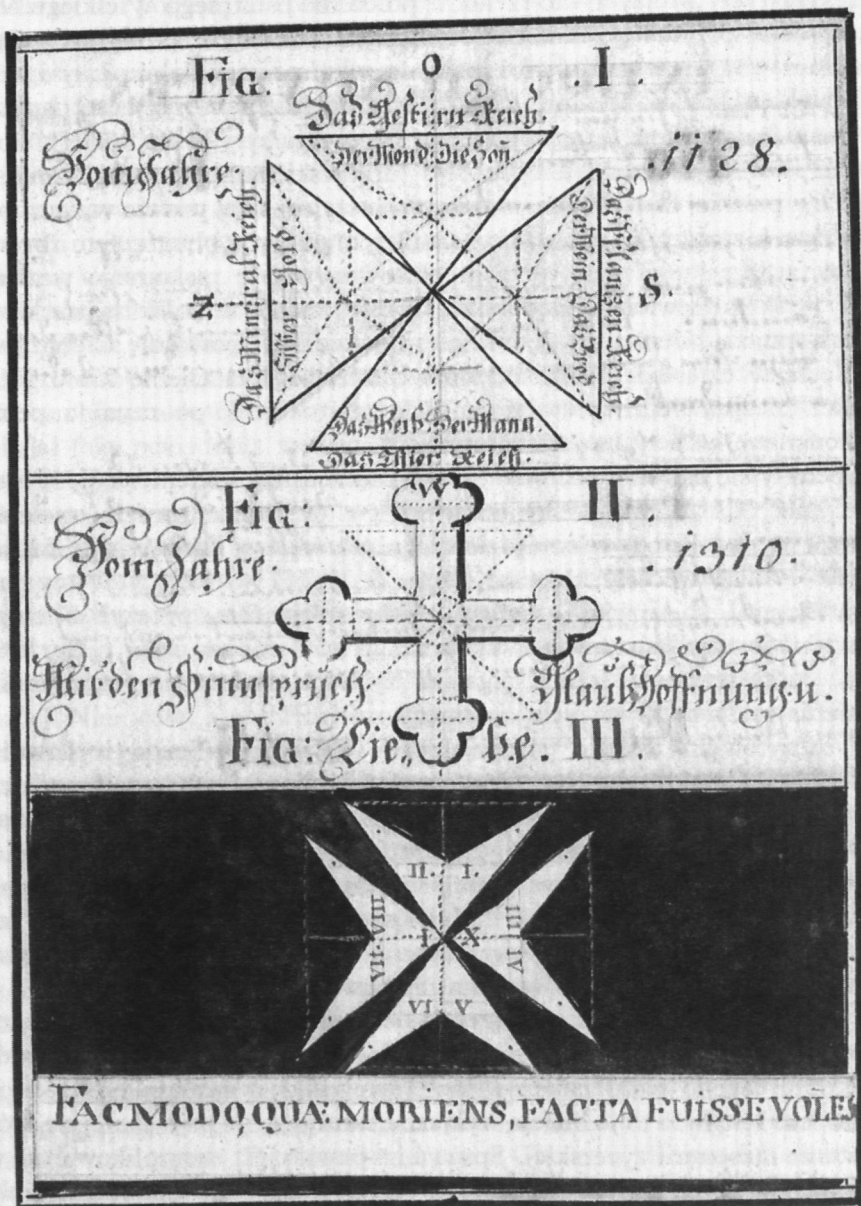
W XVIII stuleciu, nie bez udziału środowisk wolnomularskich, zainteresowanie historią templariuszy nieustannie rosło. Pozostawało to w związku z fascynacjami „oświeconych” dziejami i kulturą średniowiecza, a zwłaszcza czasu wypraw krzyżowych. Historycy podkreślają rolę Michela Ramsay’a, wybitnego wolnomularza szkockiego, uczonego gentlemana działającego we Francji. W dniu 21 marca 1737 r. na posiedzeniu paryskiej Wielkiej Łoży Ramsay przedstawił słynny *Discours*¹⁰. Kreśląc dzieje wolnomularstwa nawiązał do ideologii krucjat i przedstawił krzyżowców, konkretnie joannitów, jako przodków współczesnej mu masonerii. Zaprezentował zarys legendarnych dziejów owej masonerii rycerskiej, która z Ziemi Świętej przenieść się miała do Europy, głównie Szkocji, tworząc nowe loże pod patronatem św. Jana. Były one – zgodnie z memoriałem Ramsay’a – strażniczkami starych tajemnic masońskich¹¹, a masoni cieszyć się mieli specjalnymi względami królów angielskich i szkockich. *Discours*, przyjęty w Europie z wielkim zainteresowaniem i w ciągu kilku lat wielokrotnie wznawiany¹², przyczynił się do ożywienia zainteresowania Ziemią Świętą i krucjatami. Szkocki mason nie wspominał jednak ani razu o templariuszach; legenda o rycerskim rodowodzie „sztuki królewskiej” upowszechniła się zrazu w wersji o joannitach (Zakon Św. Jana Jerozolimskiego).

Pojawiło się sporo publikacji na temat wypraw krzyżowych, a zwłaszcza templariuszy¹³. Dziejami zakonu zainteresowali się szczególnie wolnomularze, którzy gromadzili pisma dotyczące templariuszy i dyskutowali o nich w lożach, sami też chwyтали za pióro. Wkład wolnomularzy do badań nad dziejami templariuszy stanowi odrębny temat; w tym miejscu ograniczę się do wskazania najważniejszych pozycji. Należy do nich dzieło Friedricha Müntera, znanego niemieckiego wolnomularza pochodzenia duńskiego, badacza kultur antycznych. Jako młody uczoney Münter podjął badania nad dziejami templariuszy – w czasie pobytu w Wiedniu w 1784 r. Kontynuował je w ciągu najbliższych kilku lat w Italii, penetrując dostępne mu biblioteki publiczne, archiwum watykańskie, a także biblioteki prywatne. Droge do nich otwarły mu znajomości w środowiskach masońskich. Münter wiele uwagi poświęcił kwestiom procesu i likwidacji zakonu, zamieszczając w latach 1792–95 na łamach „Magazin für die Religionsgeschichte” i kilku innych periodyków cztery rozprawy na temat rycerzy świątyni. Opublikował również statuty zakonu, wykorzystując tekst starofrancuskiego oryginału, który zaopatrzył w krytyczne uwagi i komentarze¹⁴.

W roku 1781 Karl Georg Anton opublikował rozprawę *Versuch einer Geschichte des Tempelherrenordens*, która wzbudziła żywą dyskusję w kołach wolnomularskich. Wziął w niej udział znany niemiecki wydawca, publicysta i wolnomularz Christoph Friedrich Nicolai, autor erudycyjnej rozprawy¹⁵,

poświęconej analizie zarzutów stawianych zakonowi templariuszy. Jeśli idzie o ustalenie faktów, studium to nie wniosło wiele nowego. Nicolai był nie tyle badaczem, co typowym dla swej epoki popularyzatorem i polemistą. Berliński wydawca na podstawie doskonałej znajomości całej dostępnej ówczesnie literatury przedmiotu poddał krytyce zarzuty stawiane templariuszom podczas procesu i po jego zakończeniu. Nie wdając się w polemikę, która podzieliła osiemnastowiecznych badaczy (zwłaszcza francuskich) na zwolenników racji króla francuskiego oraz jego przeciwników, Nicolai punkt po punkcie rozważał zarzuty stawiane templariuszom (np. zbyt skwapliwe gromadzenie dóbr doczesnych, pielęgnowanie „nienaturalnych” skłonności seksualnych itp.). Sytuował je w szerszym kontekście społeczno-kulturowym wskazując, że wiele z nich można by odnieść do innych zakonów i całego Kościoła katolickiego, do którego jako protestant miał stosunek krytyczny. Zwrócił też uwagę na Ziemię Świętą jako miejsce styku kultury chrześcijańskiej i islamskiej. Wskazywał na wzajemne przenikanie elementów tych kultur, a także na zbieżność pewnych nauk templariuszy z tajnymi naukami starożytnymi, rozwijanymi w środowisku islamu¹⁶. Spowodowało to – zdaniem Nicolai – że z punktu widzenia ortodoksji katolickiej mogli oni być uważani przez niektórych za heretyków. Nicolai widział w templariuszach ważnego pośrednika między kulturą Wschodu i Zachodu, ale zdecydowanie odrzucał hipotezę templariuszowskiej genezy masonerii¹⁷. Dużą zasługą było zdemaskowanie wielu legend i mitów związanych z templariuszami. Nicolai stymulował też badania nad dziejami wypraw krzyżowych. Staraniem jego domu wydawniczego ukazała się w roku 1781 rozprawa Johanna Christopha Maiersa zatytułowana *Versuch einer Geschichte der Kreuzzüge und ihrer Folgen*, dzieło 500-stronicowe, przynoszące systematyczny, bardzo wyważony w ocenach zarys dziejów wypraw krzyżowych, w tym rozbudowany wykład historii templariuszy. Autor pozytywnie oceniał rolę dziejową Rycerzy Świątyni, ale widział też i rozumiał złożony proces rozwoju zakonu i nie szczędził mu uwag krytycznych¹⁸. Odrzucając jednak pseudoreligijne podstawy wyroku skazującego, na którym – jego zdaniem – zaciążyły uwarunkowania ekonomiczne, Maiers zdecydowanie negował punkt widzenia historyków francuskich, którzy próbowali usprawiedliwiać działania Filipa Pięknego¹⁹.

Wszystkie te publikacje dostarczały oświeconemu czytelnikowi sporego zasobu wiedzy, wszakże nie do końca wolnej od wątków legendarnych, czy zwykłych stereotypów: „pije jak templariusz”, „zakon posiada ukryte, niezmierne skarby”. Nadzwyczajną wprost karierę zrobiła w XVIII wieku legenda o tzw. przekleństwie Molay’a (*Fluch Molays*), według której ostatni zwierzchnik zakonu już na stosie wezwać miał Filipa Pięknego i papieża Klemensa V na sąd boży²⁰. Silne wrażenie tego rzekomego wystąpienia mocno pogłębiła znajomość faktu, że niedługo po śmierci Jacquesa de Molay’a papież, Filip Piękny i kanclerz Wilhelm Nogaret, główny or-



Krzyże Templariuszy jako ezoteryczne emblematy wolnomularskie. Rys. sepią z rękopisu Josepha Baurnjöpela „Grundlinien einer Eifrig arbeitenden Freimaurer”, XVIII w.

ganizator procesu, nagle zeszli ze świata, a w następnych latach kolejno zmarli trzej synowie Filipa, następcy tronu francuskiego; przypadł on w ten sposób Walezjusom, a więc młodszej linii Domu Francji. „Zemsta” czy „przekleństwo” Molay’a – to rzekome polecenie ostatniego Wielkiego Mistrza, wydane przed jego śmiercią nielicznym, ocalałym z pogromu templariuszom, aby uratowali ukryte insygnia zakonne oraz dokumenty i w warunkach konspiracji odbudowali zakon dla dopełnienia zemsty nad papieżem i królami francuskimi. Legenda ta przekazywana była przez wiele pokoleń, o czym świadczy fakt, że jeszcze A.J. Jurkowski, autor wydanej w 1845 r. w Wilnie polskiej historii zakonu templariuszy, opartej prawie wyłącznie na literaturze historycznej epoki Oświecenia, potępiając z oburzeniem zbrodnię dokonaną na zakonnikach, cytował dosłowną wersję rzekomego wezwania Molay’a, w które wierzył głęboko, a które brzmiało w polskim przekładzie jak następuje: „Klemensie, sędzio niesprawiedliwy, powołuję Ciebie przed sąd Boski w czterdzieści dni od dnia dzisiejszego, a Ciebie królu Filipie również niesprawiedliwy, w ciągu jednego roku...”, po czym z pełnym przekonaniem komentował to następująco:

„Spełniły się ostatnie prorockie słowa męczennika i Klemens V skołatany przeciwnościami zmarł 20 kwietnia 1314 r. w Rockenzardzie, małym miasteczku nad Rong, w czterdzieści dni po śmierci Jacquesa de Molay’a [...] Król Filip według Mozerai [autor z XVIII wieku, cytowany przez Jurkowskiego] i Anzelma, ledwo ośmiu miesiącem przeżył Klemensa i w czterdziestym szóstym roku życia umarł 20 listopada 1314 r. Sprawiedliwość boska w rzeczy samej ściagała wszystkich, którzy się przyczynili do zniesienia zakonu i krwawych jego męczarni [...]”²¹.

W szczytowym okresie europejskiego Oświecenia liczba wydawnictw poświęconych templariuszom ciągle rosła. Bibliografia Klossa²² podaje 11 pozycji dla lat 1751–1780 (co na pewno nie stanowi kompletu), ale już dla lat 1781–1810 odnotowuje przeszło 50 pozycji. Wzrost produkcji wydawniczej jest więc znaczny. Wyjątkową popularnością w drugim okresie cieszyła się postać de Molay’a, bohatera powieści i sztuk teatralnych. De Molay trafił także do grafiki użytkowej; jego domniemane portrety zdobiły okładki książek, opisywano szczegółowo ostatnie chwile jego życia itp.

Wyraźny wzrost wiedzy, niezupełnie oczyszczonej z mistyfikacji i legend, nie pozostawał bez wpływu na masonerię, co znalazło wyraz we wprowadzeniu do niej legend templariuszowskich, symboliki, a następnie także stopni rycerskich. Nie było to jednakże wyłączne, a może i nie najważniejsze źródło powstania masonerii rycerskiej. Sprawa na pewno jest skomplikowana i wymaga pogłębionych badań. Najczęściej wskazywano na fakt znużenia niektórych, zwłaszcza francuskich i niemieckich środowisk masonskich, trójstopniową masonerią proveniencji brytyjskiej, z jej symboliką nawiązującą do tradycji cechów muratorów i kamieniarzy. Spowodować to miało potrzebę czegoś bardziej atrakcyjnego, pozwalającego na zupełnie nowe przeżycia.

Pokolenie wolnomularzy, którzy najpierw pracowali w masonerii trzystopniowej, a później tworzyli zakon rycerski owiany legendami średniowiecza, to dzieci epoki, dzielące jej nadzieje i złudzenia. W XVIII wieku popularny był pogląd, że epoki starożytna i średniowieczna, zwłaszcza okres wypraw krzyżowych, przechowywały jakieś ważne tajemnice (słowa, symbole, gesty, inskrypcje na kolumnach), których poznanie mogłoby rozwiązać dręczące ludzkość problemy i zapewnić jej wieczne szczęście. Nosicielami i strażnikami tych tajemnic miały być zakony rycerskie, a zwłaszcza templariusze. Wierzono w możliwość przetrwania przez wiele wieków organizacji templariuszy, mimo prześladowań, w nie zmienionej postaci strażnika prawdziwych tajemnic. Optymizm badawczy właściwy Oświeceniowi, połączony z pewną naiwnością, nakazywał skądinąd racjonalnie myślącym ludziom dawać posłuch licznym „odkrywcom”, często zwykłym szarlatanom, którzy twierdzili, że odcyfrowali jakieś „hieroglify” czy symbole i że znajdują się u progu odkrycia ważnych dla ludzkości tajemnic. Nie bez znaczenia był tu także snobizm arystokratów i zamożnych mieszczan, których ambicje zaspokajał fakt posiadania wyższych i nie dla wszystkich dostępnych stopni wtajemniczeń.

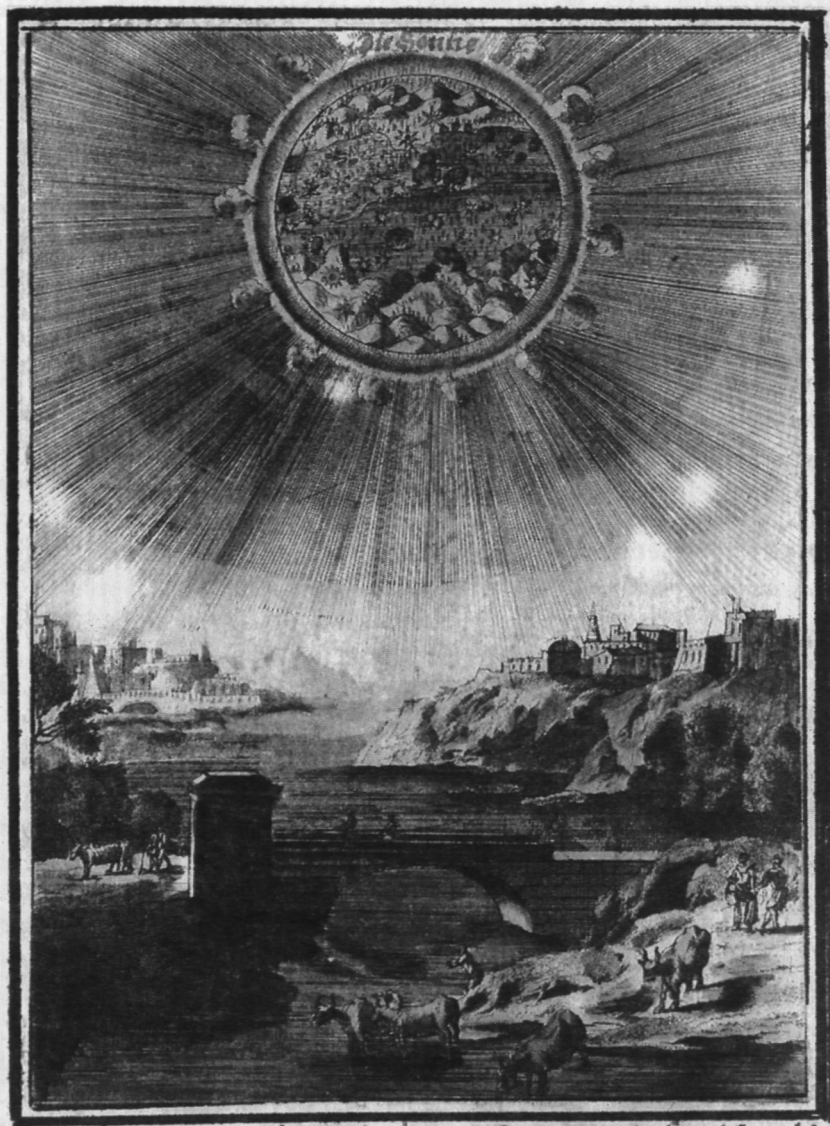
Pierwszym systemem templariuszowskim praktykowanym w Niemczech w latach 1758–64 był rytuał masoński znany pod nazwą Kapituły z Clermont (*Chapitre de Clermont*). Dodawał on do trzech stopni symbolicznych dwa stopnie wyższe o charakterze okultystycznym: *Chevalier du Saint André du Cordon* oraz *Chevalier de Dieu et son Temple*. Twórcami rytu byli Francuz Tilly de Lernaïs, niemiecki jeńiec wojenny z okresu wojny siedmioletniej i dwóch Niemców, baron Printzen i pastor Rosa, były superintendent i radca konsystorza protestanckiego²³.

Nowy ryt, penetrowany przez szarlatanów pokroju Johnsona czy Gugomosa²⁴, rozwijał się pomyślnie. Rychło jednak pojawił się konkurencyjny system pod nazwą Świętego Zakonu Świętego Kościoła Jerozolimskiego, zwany potocznie Ścisłą Obserwą. Jego właściwym twórcą był łżycki baron, Karl von Hund wraz z małą grupką zwolenników. Kodeks masoński von Hunda, wyłożony w *Livre Rouge*, upodobił związek do średniowiecznego zakonu templariuszy z jego organizacją, strukturą, łacińską terminologią (łża zwała się „*Domus Ordinis*”), strojem rycerskim i innymi akcesoriami²⁵. Wysoki prestiż, jaki szybko zdobyła sobie nowa organizacja i jej rozprzestrzenianie się na inne kraje europejskie (także na Polskę), świadczyły o znacznym społecznym zapotrzebowaniu. Ludwik Hass tak oceniał tę formację masońską: „Prezentowana przez Obserwę swoista formacja ideowo-organizacyjna – obrzędowościowo romantyzująca, strukturalnie autorytatywna – była wolnomularskim wyrazem społecznie zacofanej, w porównaniu z francuską, kultury niemieckiej. Toteż ekspansja tej formacji była niemiecką próbą skolonizowania wolnomularstwa europejskiego”²⁶. Ocena ostra, ale chyba też schematyczna.

Atrakcyjna i ważna dla rozwoju owej formacji okazała się legenda templariuszy, która uzupełniała w sposób istotny to, co przynosiła ideologia trójstopniowej „masonerii błękitnej”, z legendą Hirmaa dotyczącą budowy świątyni Salomona. Twórcami legendy o rycerzach świątyni byli – jak wskazują badania francuskie²⁷ – niemieccy okultyści, autorzy rozpraw i manuskryptów, dostępnych z XVIII wieku w wielu bibliotekach uniwersyteckich. Prace, z których obficie (i często w sposób dowolny) korzystali reformatorzy i twórcy rytów masonskich, zawierały fragmenty wiedzy historycznej i okrucy prawdy, lecz także – i jeszcze więcej – zmyśleń i dowolności. Te właśnie materiały wykorzystywano przy inicjacji do wyższych stopni rycerskich. I tak piąty stopień tzw. nowicjatu²⁸ w całości oparty został na legendzie templariuszowskiej. Kandydat wychylał najpierw „kielich goryczy”, aby uzmysłowić sobie wszystkie upokorzenia, nieszczęścia i klęski, których doznali templariusze, następnie wysłuchiwał wykładu o treści historycznej, w dużej mierze apokryficznej. Dowiadywał się pokrótce o okolicznościach powstania zakonu templariuszy i jego historii. Już na tym etapie pouczenia pojawiały się liczne nieścisłości i błędy, jak nieprawdopodobna liczba czterdziestu tysięcy tzw. komandorii rozsianych po Ziemi Świętej i Europie, co sugerowało istnienie setek tysięcy członków zakonu. Ciąg dalszy był już bliższy prawdy: dotyczył niecznych zamiarów króla Francji, procesu, egzekucji i likwidacji zakonu. Następnie instrukcja wkraczała ponownie w świat fikcji i fantazji. Opowiadała o ucieczce ocalałych zakonników, z Pierre’em Aumontem na czele, którzy w Szkocji mieli stworzyć jądro tajnej organizacji, zdolnej do przetrwania aż do XVIII wieku. Fikcyjne były nazwiska Wielkich Mistrzów, działających kolejno przez kilka stuleci w podziemiu.

Sens legendy to ukazanie ciągłości masonerii rycerskiej od Średniowiecza do Oświecenia; legenda spełniała więc ważną rolę w ideologii nowego zakonu. W podobny sposób „rozwiązywano” liczne wątpliwości i zagadki. Przez długi czas próbowano odkryć znaczenie słów *Mac Benac*, które – jak się domyślano – zawierały jakieś ważne treści. Wreszcie wszystko stało się jasne: *Mac Benac* to Molay Burgundicus. Takie „odkrycia” funkcjonujące na granicy fikcji i fałszerstwa, odpowiadały społecznemu zapotrzebowaniu. Opinia publiczna interesowała się sprawami templariuszy i neotemplariuszy i domagała się jasnych wyjaśnień. Również przeciwnicy masonerii nie pozostawali bierni. Ich zdaniem, tzw. zemsta Molay’a była zaszyfrowaną formułą walki z monarchią francuską, dla obalenia której masoneria templariuszowska nie zawahała się wywołać krwawej rewolucji we Francji²⁹. Wielu publicystów antymasonskich włączyło legendę templariuszowską do teorii spiskowej jako ważną jej część składową³⁰.

Wolnomularstwo uformowane pod wpływem legendy templariuszy, głównie Ścisła Obserwa, przeżyło długi okres prosperity, w trakcie którego zaczęły jednak narastać liczne wątpliwości i znaki zapytania dotyczące



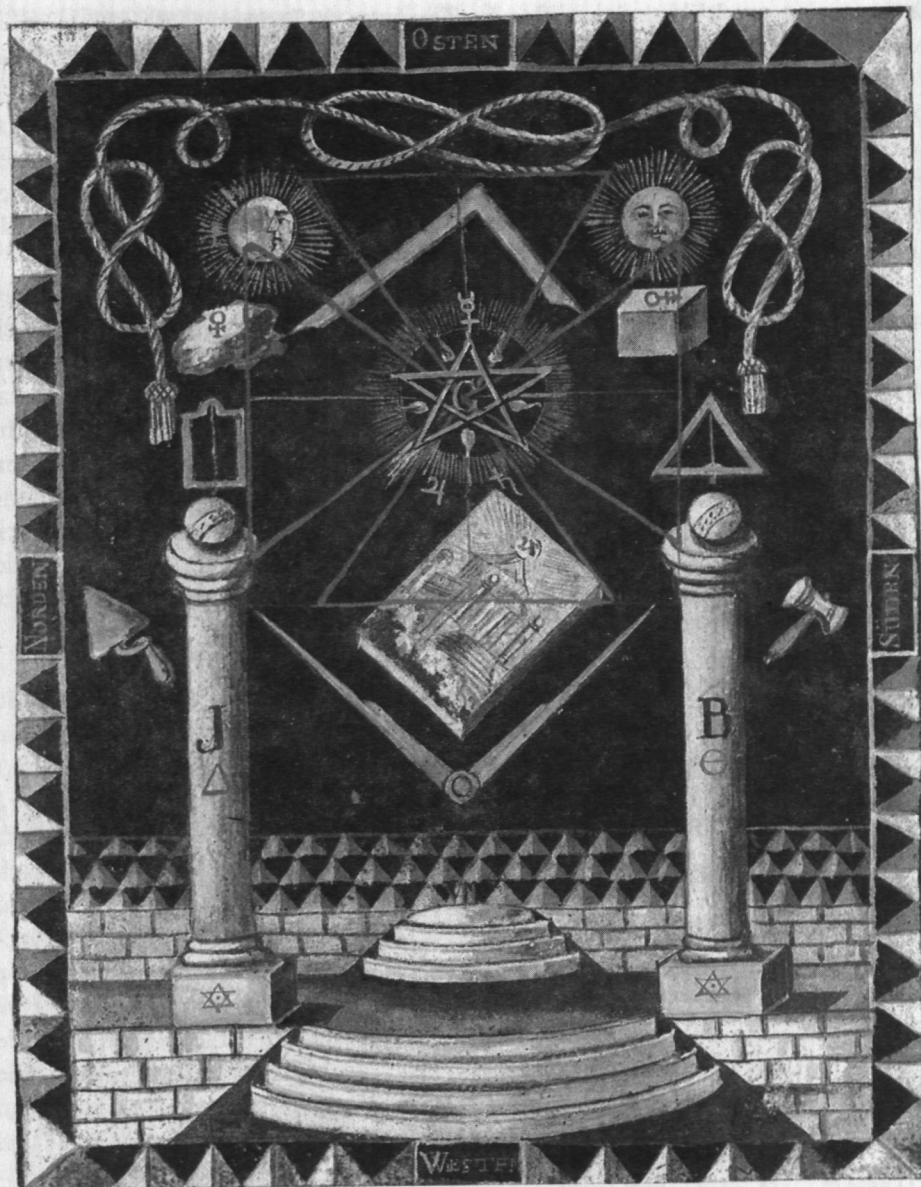
Słońce jako symbol alchemicznego Złota, odpowiednik Czerwieni, Niedzieli i wolnomularskiej Miłości. Akwarela i sepia z rękopisu Josepha Baurnjöpela, XVIII w.

różnych zasad, symboli, haseł zakonu. Najwięcej wątpliwości skupiało się wokół tzw. zemsty Molay'a i pojęcia „niewidzialnych zwierzchników” (*Unbekannte Obern, Superieurs Inconnues*). Ci ostatni, jak twierdzili nie tylko przeciwnicy masonerii, lecz także wolnomularze, którzy wierzyli w ich istnienie, mieli z ukrycia sterować ruchem, pozostawiając oficjalnie wybranym zwierzchnikom jedynie pozory władzy. Krążyła z ust do ust plotka, że tzw. Nowy Zakon Templariuszy istniał w Szkocji od 1687 r., a jego Wielkim Mistrzem został król Jakub II. Po upadku Stuartów zakon miał działać w głębokiej konspiracji. Niektóre środowiska protestanckie upatrywały tajnego zwierzchnika w osobie ostatniego pretendenta stuartowskiego, rezydującego w Rzymie, który masonerię rycerską chciał rzekomo wykorzystać dla powrotu na tron brytyjski. Krążyła również opinia, że masoneria została stworzona przez jezuitów, którzy przy jej pomocy dążyli do zawładnięcia światem³¹.

Wielu świątłych ludzi żyło w głębokim przekonaniu, że templariusze stali się depozytariuszami pradawnej wiedzy tajemnej. Podobne przekonania ocenić można jako wyraz zachwiania nastrojów społecznych, ukrytych niepokojów zwykle poprzedzających głębszy kryzys ideowy lub polityczny. Narastające w masonerii wątpliwości co do wartości legendy templariuszy pociągnęły starania ze strony szefa Ścisłej Obserwy, księcia Ferdynanda Brunszwicko-Lüneburskiego (sprawował on funkcję *Magnus Ordinis Superior*) na rzecz wyjaśnienia wątpliwości. W roku 1777 doktor Karl Eberhard Wächter ze Stuttgartu, wybitny wolnomularz niemiecki, złożył we Florencji wizytę pretendentowi do tronu brytyjskiego Karolowi Edwardowi i w jej wyniku doszedł do wniosku, że Karol Edward nie pełni funkcji Tajnego Zwierzchnika (*Superior Incognitus*). Przyspieszyło to załamanie się templariuszowskiego mitu w obrębie kierowniczych elit Ścisłej Obserwy. Opisane tu wypadki spowodowały zwołanie w roku 1782 wolnomularskiego kongresu w Wilhelmsbadzie, który zgromadził reprezentatywnych przedstawicieli różnych nurtów masonskich z Niemiec, Francji, a także Szwajcarii i Włoch. Rezultatem wielodniowych niełatwych dyskusji było stwierdzenie, że nie ma możliwości udowodnienia pochodzenia Ścisłej Obserwy od templariuszy. Odrzucono także fikcję nieznanych zwierzchników, wykluczono, co ważniejsze, możliwość kontynuowania w obrębie masonerii dawnego zakonu rycerskiego z epoki wypraw krzyżowych³².

Wyniki kongresu wilhelmsbadzkiego były doniosłe; przyczyniły się do ostatecznego upadku targanej wewnątrznymi sprzecznościami Ścisłej Obserwy. Okazało się jednak rychło, że wyrzeczenie się przez masonerię jej rycerskiego rodowodu nie musi prowadzić do wyeliminowania tego mitu ze świadomości społecznej. Zaczął on prowadzić życie własne, niezależne od takich czy innych form organizacyjnych uprzednio go stymulujących.

Wybuch rewolucji w 1789 roku, załamanie się *Ancien Regime'u*, próby konsolidacji środowisk konserwatywnych spowodowały ponowne ożywienie

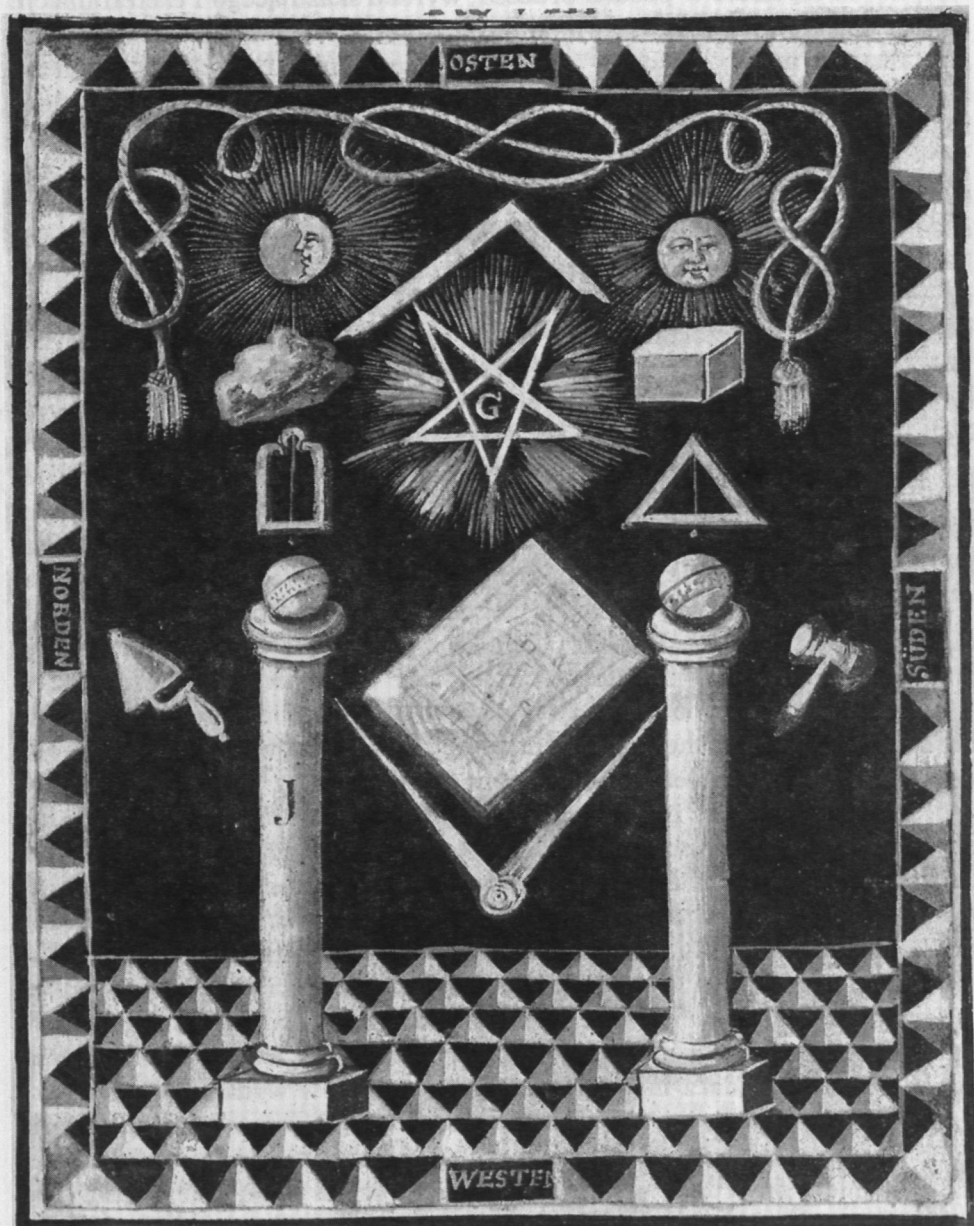


Kobierzec loży uczniowskiej. Akwarela i tusz z rękopisu Josepha Baurnjöpela, XVIII w.

teorii spiskowej jako próby jednoznacznego wyjaśnienia istniejącej rzeczywistości. Na gruncie wielu odmian teorii spiskowej nie zabrakło mitu templariuszy. W roku 1796 niejaki Cadet de Gassicourt, farmaceuta francuski i były mason opublikował pamflet *Le Tombeau de Jacques Molay ou Histoire secrète et abrégée des inities anciennes et modernes Templiers, Franc-Maçons, Illuminées*, w którym usiłował udowodnić, że misteria templariuszowskie spowodowały rewolucję roku 1789. Autor ten całkiem serio opowiadał o otruciu króla francuskiego Filipa Pięknego i papieża Klemensa V przez templariuszy, którzy przysięgli sobie zniszczyć papieństwo i dynastię Kape-tyngów. Praca nie zawierała oczywiście żadnych dowodów rzeczowych, ale mimo to znajdowała duże uznanie w środowiskach konserwatywnych³³.

Problematyka rycerzy świątyni znalazła odbicie również w wielu publikacjach naukowych, artykułach, wzmiankach i omówieniach, w poezji i sztukach teatralnych. W dalszym ciągu interesowano się procesem i martyrologią zakonu, a zwłaszcza osobą ostatniego Wielkiego Mistrza, Jacquesa de Molay'a. Pisma niemieckie, jak „Deutscher Merkur”, publikowały artykuły o templariuszach, wypowiadał się na ich temat Johann Georg Herder w swych *Briefe über die Tempelherren*. Tłumaczono liczne prace na języki obce, niemiecki, francuski, angielski, włoski i hiszpański. Mało, a raczej wcale, w ruchu tym nie uczestniczyła Polska epoki stanisławowskiej. Brakuje jednak badań szczegółowych, które – być może – skorygowałyby ten obraz.

Narodziny romantyzmu, zwłaszcza niemieckiego, z jego kultem średnio-wiecza i rycerskości, sprzyjały przenikaniu problematyki templariuszy do literatury i poezji. W roku 1796 Karl Heinrich Kohlert opublikował dramat w pięciu aktach zatytułowany *Die Tempelherren*, zaś Benedykt Neubert w roku 1786 w Lipsku sztukę *Walther von Montbary*, wznowioną w 1789 r.; przekład francuski dramatu ukazał się w Paryżu w roku 1789. Należy sądzić, że chodziło tu o Andréa de Montbra, który pełnił funkcję mistrza w latach 1153–1156, a więc dość krótko, nie miał jednak aż trzydziestu lat stażu w zakonie. We Francji wydano tragedię Francoisa Juste'a Marie Reynauarda zatytułowaną *Les Templiers*, której niemiecki i włoski przekład ukazały się w latach 1805 i 1806, niderlandzki w Amsterdamie w roku następnym i na koniec hiszpański w 1813 r. W dalszym ciągu pisano wiele o Jacquesie de Molay'u. Odwaga okazana budziła powszechny podziw, nic natomiast nie wiadano o chwiejnej postawie de Molay'a w czasie procesu i wykazanym braku charakteru, odnotowując jedynie jego godną śmierć. Stał się on natchnieniem poetów romantyków. Znany niemiecki pisarz i poeta, wolnomularz, później bardzo głośny kaznodzieja – Friedrich Zacharias Werner poświęcił templariuszom obszerny, liczący kilkaset stron dramat poetycki *Die Söhne des Thals*, który ukazał się drukiem w roku 1803, zaś drugie wydanie w cztery lata później. Sześćoaktowy utwór sceniczny, napisany w konwencji literackiej wczesnoromantycznej, opiewał ostatni etap egzys-



Kobierzec loży czeladniczej. Akwarela i tusz z rękopisu Josepha Baurnjöpela, XVIII w.

tencji zakonu, wypędzonego z Ziemi Świętej i osiadłego tymczasowo na Cyprze. Nad głowami rozbitków zbierała się już burza, która niebawem wyładować się miała w postaci procesu, wyroku skazującego i eksterminacji. Autor sugestywnie przedstawił atmosferę gęstniejącą wokół templariuszy jako rezultat intryg „klechów”. Jego zdaniem, templariusze byli zakonem, który symbolizował godne uznania cnoty rycerskie jak wierność, honor i odwaga³⁴.

Badania nad templariuszami kontynuowane były w XIX wieku, zwłaszcza w jego drugiej połowie, kiedy to nasilenie walki politycznej między europejskim obozem konserwatywnym a liberalno-demokratycznym stymulowało (nigdy całkowicie nie przezwycięzoną) teorię spiskową. Instrumentalnemu wykorzystaniu tej teorii w jakiejś mierze sprzyjało ciągle odwoływanie się do przeszłości jako źródła wiedzy o sprawach współczesnych. W zaciszach gabinetów uczonych powstawały solidne monografie zakonu templariuszy, oparte na gruntownych studiach źródłowych i stosunkowo wolne od uprzedzeń, ale obok nich pojawiały się też prace pseudonaukowe, na niskim poziomie, tendencyjne, napisane dla zilustrowania przyjętej z góry tezy (np. o zgubnym wpływie templariuszy na losy świata). W roku 1860 w Halle ukazała się praca Wilhelma Ferdinanda Wilckego³⁵, zaś w 1888 r. w Berlinie Hansa Prutza *Entwicklung und Untergang des Tempelherrenordens*, w której autor zarzucał templariuszom rezygnację z ich misji na rzecz polityki. Była to polemika z pozytywną oceną templariuszy, dokonaną przez Schottmüllera w pracy *Der Untergang des Tempelordens* (Berlin 1887). W rok później pojawiła się w Berlinie podstawowa i aktualna do dziś rozprawa Wilhelma Begemanna³⁶, która stanowiła poważną próbę uporządkowania problemu. Begemann polemizował z tezami L. Kellera zaprezentowanymi w pracy *Die Tempelherren und die Freimaurer. Ein Beitrag zur Geistesgeschichte*, który usiłował masonerię tzw. rycerską łączyć politycznie z dynastią pozbawionych już tronu Stuartów. Begemann odrzucał tezę o stuartowskiej genezie masonerii, krytykował opinię, jakoby kawaler Ramsay – twórca legendy o rycerskiej genezie wolnomularstwa – był agentem Stuartów i posiadał jakieś skłonności templariuszowskie. Polemika obu autorów ożywiła badania nad interesującym nas problemem i rzuciła sporo światła na związki między masonerią i zakonem. Również znany francuski badacz masonerii Albert Lantoiné, w wydanej w roku 1925 pracy *La Franc-Maçonnerie chez elle*, zdecydowanie rozprawiał się z teorią templariuszowskiej genezy masonerii. Omawiane tu badania zostały poważnie rozwinięte po drugiej wojnie światowej. Sprzyjał temu fakt zdjęcia tabu z problematyki wolnomularskiej i szersze zainteresowanie nią ze strony europejskich ośrodków naukowych, zwłaszcza uniwersyteckich. Znaczną wagę gatunkową posiada szczególnie praca francuskiego badacza, René de Forestiera *La Franc-Maçonnerie templiere et occultiste au XVIII^e et XIX^e siècles*, (Paris 1970). Została w niej ukazana rola i funkcja masonskich

legend, w ich liczbie templariuszowskich. Autor dokonał ich krytycznej analizy, wykazując bardzo „liberalny” stosunek zwolenników do faktów oraz liczne błędy dotyczące liczb, dat, imion itp. Praca René de Forestiera otwiera drogę do nowoczesnych, krytycznych badań nad rolą ideologii templariuszowskiej w masonerii. Pojawiły się nowe edycje źródłowe: w roku 1972 w Getyndze wydano wybór źródeł zat. *Papsturkunden für Templer und Joanniter. Archivberichte und Texte* (pod red. R. Hiestanda); w roku 1980, pod redakcją Josefa Fleckensteina i Manfreda Hellmanna ukazał się zbiór prac zatytułowany *Die geistlichen Ritterorden Europas*. Odbyło się też kilka konferencji naukowych poświęconych masonerii (a w tym również templariuszom)³⁷.

W roku 1990 w Toruniu wydane zostały materiały konferencji historycznej zat. *Die Ritterorden zwischen geistlicher und weltlicher Macht im Mittelalter*, dotyczące także kwestii templariuszy. Syntetyczny charakter miała rozprawa Jean-Marça Riviere’a, zamieszczona w zbiorze *Les sociétés secrètes initiatiques* (Paris 1979), w której autor nie tylko daje zarys dziejów templariuszy, lecz także wskazuje na ich związki z myślą ezoteryczną islamu³⁸. Dla szerszego kręgu czytelników, ale na podstawie solidnej wiedzy, został napisany zarys Allaina Demergera, *Vie et mort de l'Ordre du Temple* (Paris 1985). Dużym osiągnięciem badawczym jest praca francuskiego historyka, pani Marion Melville zat. *La vie des Templiers* (1974) przekład polski (1991). Przedstawiła ona całość dziejów templariuszy, ze szczególnym uwzględnieniem struktury wewnętrznej, reguł zakonnych, organizacji życia codziennego i udziału zakonu w wojnach i życiu politycznym. Cztery końcowe rozdziały autorka poświęciła sprawie stopniowego upadku zakonu i kończącego go procesu.

Próbą zbilansowania stanu wiedzy na temat stosunku masoneria – templariusze podjął historyk francuski Daniel Ligou w pracy *La Franc-Maçonnerie et Revolution Française 1789–1799* (Paris 1989), którym poświęcił rozdział IX: *Dans la rue des Blancs Manteaux*, koncentrując swoją uwagę na legendzie templariuszowskiej, szczegółowo analizując wszystkie zarzuty i opinie krążące o templariuszach i ich rzekomej roli w masonerii. Odrzuca on całą antytemplariuszowską argumentację, wykazując brak dowodów rzeczowych³⁹.

Na zakończenie warto poczynić kilka uwag ogólniejszej natury, nasuwających się po szczegółowych rozważaniach. Wiedza o zakonie rycerskim templariuszy od samego początku została silnie obciążona ideologią konfliktu między władzą duchowną i świecką. Epoka Oświecenia przejęła wiele starych mitów i ideowych serwitutów, dołożyła też własne; jednocześnie przecież stworzyła podstawy krytycznego stosunku do templariuszy i ich roli dziejowej. Poważną rolę odegrała tu masoneria, która zwróciła uwagę opinii publicznej na zakony rycerskie, a zwłaszcza na zakon Rycerzy Świątyni. Stymulowała również badania i popularyzację wiedzy, ale nie ustrzegła się

pokusy posłużenia się legendą templariuszy. Trzeba jednak przyznać – wolnomularstwo potrafiło też samodzielnie uwolnić się od niej. Nie oznaczało to jednak końca legendy, którą podjęli z kolei przeciwnicy masonerii i wykorzystali na gruncie tzw. teorii spiskowej. Literackim pastiszem tej tendencji jest powieść Umberto Eco *Wahadło Foucaulta* (Warszawa 1993), w której teoria trwającego przez wiele stuleci spisku templariuszy przedstawiona została w literackiej formie w sposób doskonały i doprowadzona do absurdalnej postaci. Teorię spisku templariuszy coraz skuteczniej wypiera jednak bardzo żywotna i uodporniona na naukową krytykę teoria spisku żydowsko-masońskiego. W tym sensie nie ma ona przyszłości. Klęska jednej mitologii nie oznacza jednak faktu, że z obiegu wychodzą jej substraty ideologiczne. Czyżby istniało na nie trwałe zapotrzebowanie?

Przypisy

¹ Literatura przedmiotu dotycząca naszego tematu jest bogata, ograniczam się do przedstawienia najnowszych pozycji, ważnych dla omawianego zagadnienia, zob. A.S. Aliya, *The Crusade. Historiography. Bibliography*, London 1962; H.E. Mayer, *Bibliographie zur Geschichte der Kreuzzüge*, Hannover 1965; S. Runciman, *A History of the Crusades*, I–III, Cambridge 1950–1954, polski przekład: *Dzieje wypraw krzyżowych*, 1–3, Warszawa 1987; najnowszą próbę spojrzenia prezentuje para czeskich autorów: W. i M. Hrochowie, *Křizáci v Levante*, polski przekład: *W obronie grobu Chrystusa. Krzyżowcy w Lewancie*, Warszawa 1992, s. 214–255. Współczesną historiografię cechuje na ogół krytyczny lub co najmniej bardzo powściągliwy stosunek do zagadnienia wpływu krucjat na dzieje europejskie, choć takiego wpływu się zupełnie nie neguje.

² M. Melville, *Les debuts de l'Ordre du Temple*, [w:] *Die geistlichen Ritterorden Europas*, Sigmaringen 1950, s. 23–31.

³ Wiele na jego temat zob. M. Melville, *Dzieje Templariuszy*, Warszawa 1991, s. 17, 21, 22, 36, 59, 66, 72, 74, 106–108 i n.

⁴ *Die geistlichen Ritterorden*, op. cit. s. 23–26, zob. też A. Demurger, *Vie et mort de l'Ordre du Temple*, Paris 1985; B. Briais, M. Ruffieux, *Les Templiers*, Paris 1985, s. 46–47. Jak silne i żywotne musiały być plotki o skarbach templariuszy świadczy fakt, że w roku 1960 na zarządzenie francuskiego ministra André Malraux dokonano poszukiwań archeologicznych w ruinach zamku Gisors w Normandii, gdzie miały być ukryte skarby templariuszy. Wynik był negatywny.

⁵ M. Melville, op. cit. s. 186–192.

⁶ M. Melville, op. cit. s. 308.

⁷ Proces templariuszy w wysokim stopniu absorbował współczesną opinię publiczną, został odnotowany w kronikach, w sposób na ogół nieprzychylny dla templariuszy; później pod wpływem nowszych badań i publikacji źródłowych (zob. np. Finke, *Acta Aragonensia*, Münster 1908) opinie na ten temat ulegały korzystniejszej dla zakonu ewolucji.

⁸ Autor nie pominął również i ujemnych aspektów krucjat, jak np. pogromów ludności żydowskiej na trasach pochodu armii krzyżowych czy okrutnego traktowania ludności muzuł-

mańskiej. Uwagi o templariuszach (zob. vol. II, s. 335–342) są rzeczowe i obiektywne, ale o roli króla Filipa Pięknego w rozgromieniu zakonu autor francuski nie mówi ani słowa.

⁹ J. Wojtowicz, *Die Tempeltraditionen in den Vorstellungen der Aufklärung*, [w:] *Die Ritterorden zwischen geistlicher und weltlicher Macht im Mittelalter*, Toruń 1990s. 162–163.

¹⁰ P. Chevallier, *Histoire de la Franc-Maçonnerie française. La Maçonnerie École de l'Égalité 1725–1799*, Paris 1974, s. 19–24. Tekst przemówienia czy referatu Ramsay'a był przedrukowywany przez historyków, zob. np. L. Keller, *Die Tempelherren und die Freimaurer*, Berlin 1905, s. 24–29; także W. Begemann, *Die Tempelherren und die Freimaurer. Entgegnung auf die gleichnamige Schrift des Geheimen Archivrats Dr. Ludwig Keller*, Berlin 1906, s. 38–39.

¹¹ L. Keller, op. cit., s. 13–16.

¹² W. Begemann, op. cit., s. 48. Osoba i działalność Ramsay'a wzbudziła zainteresowanie historyków, zob. bibliografia w: L. Hammermeyer, *Zur Geschichte der europäischen Freimaurerei und der Geheimgesellschaften im 18. Jahrhundert*, [w:] *Beförderer der Aufklärung in Mittel- und Osteuropa. Freimaurer, Gesellschaften, Clubs*, red. E. Balazs, L. Hammermeyer, H. Wagner und J. Wojtowicz, Berlin 1979, s. 54; zob. też: Roberts, *The Mythology of the Secret Societies*, 1972, s. 50–54, 64, 67–68, 78, 109, 114; zob. też E. Lennhof, *Die Freimaurerei*, Wien–München 1981, s. 120, 122, 158.

¹³ Bardzo wczesnie próbowano zewidencjonować ten ruch wydawniczy, jedną z najwcześniejszych prób jest dzieło Franza Paula von Smitmerna zat. *Literatur der geist- und weltlichen und Ritterorden überhaupt nebst seinen Besitztungen*, Amberg 1802, próba bibliografii mocno jeszcze niedoskonałej; gruntowne bibliografie przypadają na okres późniejszy, zob. np. G. Kloss, *Bibliographie der Freimaurerei und der mit ihr in Verbindung gesetzten geheimen Gesellschaften*, Frankfurt/Main 1844, reprint Graz 1970, dział Geschichtliches vom Tempelorden; bibliografię czasów najnowszych (1927–1965) zawiera bibliografia H. Leu, *Bibliographie des Tempelordens*, Bonn 1965.

¹⁴ Jego postać i działalność opracowała Edith Rosenstrauch-Koenigsberg w książce zat. *Freimaurer, Illuminat, Weltbürger, Friedrich Münters Reisen und Briefe in ihren europäischen Bezügen*, Berlin 1984; zob. też. J. Wojtowicz, *Fryderyk Münter – duński podróżnik, wolnomularz i działacz Oświecenia. Szkic z dziejów komunikacji społecznej*, w: „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, roczn. XXVIII, Warszawa 1983, s. 333–34, 336. F. Münter zostawił po sobie bogatą spuściznę rękopiśmienną, wydaną przez Ojwinda Andreasena w formie dziennika podróży 1772–87 (*Aus den Tagebüchern Münters. Wander- und Lehrjahre eines dänischen Gelehrten*, Teil 1. 1772–1785, Teil 2. 1785–1787) oraz dwa tomy korespondencji (*Aus dem Briefwechsel Friedrich Münters. Europäische Beziehungen eines dänischen Gelehrten 1780–1830*, Kopenhagen und Leipzig 1944).

¹⁵ *Versuch über die Beschuldigungen, welche dem Tempelherrenorden gemacht worden und über dessen Geheimnisse nebst einem Anhang über das Entstehen der Freimaurergesellschaft*, von Friedrich Nicolai, Erster, Zweiter Teil, Berlin und Stettin 1782. Jest to poważna próba odmitologizowania genezy masonerii, podjęta z pozycji racjonalnego Oświeceniawca. Życie i działalność Nicolaiego gruntownie przedstawił H. Möller, *Aufklärung in Preussen. Der Verleger, Publizist und Geschichtsschreiber Friedrich Nicolai*, Berlin 1974, na temat stosunku do templariuszy zob. s. 428–430.

¹⁶ F. Nicolai, *Versuch*, op. cit.

¹⁷ Ibid.

¹⁸ J.Ch. Maiera, *Versuch einer Geschichte der Kreuzzüge und ihrer Folgen*, Berlin 1781, s.

¹⁹ J.Ch. Maiers, *Versuch*, op. cit., s. 57, 59, 91.

²⁰ Legenda ta krążyła nie tylko w XVIII wieku, przeszła nawet do piśmiennictwa XIX wieku, zob. *Historia Zakonu Rycerskiego Templariuszów od założenia do upadku* (od 1118 do 1314) *podług najlepszych źródeł pokrótce zebrana i krytycznie wyłożona przez A. J. Jurkowskiego*, Wilno 1845.

²¹ A.J. Jurkowski, op. cit., s. 160–161, tekst „klatwy” cytuje też B. Briais i J. Ruffieux, *Les Templiers*, Paris 1785, s. 46–47: „Toi pape Clement et toi Philippe le Bel, je vous convoque tous les deux avant la fin de l'année devant le tribunal de Dieu...”.

²² Kloss, op. cit.

²³ R. le Forestier, *La Franc-Maçonnerie templiere et occultiste au XVIII^e et XIX^e siècles*, Paris 1970, s. 85–88.

²⁴ E. Lennhof, *Die Freimaurerei*, op. cit., s. 134; też R. le Forestier, op. cit., s. 235.

²⁵ E. Lennhof, op. cit., s. 121–122; W. Dotzauer, *Freimaurergesellschaften im Westen des Alten Reiches*, [w:] *Freimaurer und Geheimbünde im 18. Jahrhundert in Mitteleuropa*, hrsg. von H. Reinalter, Frankfurt am Main 1983, s. 142–148; L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław–Łódź 1982, s. 94–95.

²⁶ L. Hass, op. cit., s. 95. Jest to sformułowanie niezupełnie trafne; niezbyt fortunne wydaje się określenie oddziaływań ideologicznych i organizacyjnych wolnomularstwa niemieckiego jako „kolonizacji”.

²⁷ R. le Forestier, op. cit., s. 64–67.

²⁸ G.A. Schiffmann, *Die Entstehung der Rittergrade in der Freimaurerei um die Mitte des XVIII Jahrhunderts*, Leipzig 1881. Autor ten posłużył się dokumentem zredagowanym w zlej francuszczyźnie, który 40 wierszy poświęca historii powstania, rozwoju i upadku templariuszy, a następnie przechodzi do tzw. historii legendarnej, będącej mieszaniną faktów historycznych, fantastycznych zmyśleń i wszelkich dowolności. Schiffmann głęboko wierzył w ciągłość istnienia masonerii templariuszowskiej i jej dziejową misję.

²⁹ Teza ta stanowiła jeden z koronnych argumentów publicystyki antyrewolucyjnej i antymasońskiej; zob. np. *Histoire de la Conjuraton de Louis-Philippe Joseph d'Orleans, surnommé Égalité*, Paris 1796, t. I–III. Autor ten próbuje zinterpretować stopień szkocki Kadosz jako aktualne zobowiązanie masona do zemsty na królach francuskich, zob. t. I, s. 54–64. Interpretacja taka jest zupełnie dowolna, lecz ze względu na to, że przynosi tzw. „proste rozwiązania” okazała się niezmiernie nośna.

³⁰ Doskonałe omówienie tego tematu przynosi praca D. Ligou, *Franc-Maçonnerie et Revolution Française 1789–1799*, Paris 1989, s. 228–229, 230, 235; zob. też J. Rogalla von Bieberstein, *Die These von der freimaurerischen Verschwörung*, [w:] *Freimaurer und Geheimbünde*, op. cit., s. 92–93; ostatnio o teorii spiskowej zob. S. Schaeper-Wimmer, *Augustin Barruel S.J. (1741–1820)*, Frankfurt/Main–Bern–New York 1985, s. 220–226.

³¹ Tezę tę lansowały przede wszystkim środowiska protestanckie, które dopatrywały się w XVIII wieku jakichś dużych postępów katolicyzmu i były nimi zaniepokojone. Niepokój ten wyraźny był np. w Berlinie, w środowiskach miejscowych elit oświeceniowych, związanych z „Berlinerische Monatsschrift”. Nosicielem tezy o „niebezpieczeństwie jezuickim” był m.in. Plessing, zob. „Berlinerische Monatsschrift”, 1783, Leipzig 1986, s. 412–414, ale trzeba zaznaczyć, że zaniepokojenie rzekomym spiskiem istniało też w niektórych środowiskach katolickich, zob. J. Tazbir, *Protokoły Mędrców Syjonu. Autentyk czy falszyfik*, Warszawa 1992, s. 12–16.

³² L. Hammermeyer, *La crise de la Franc-Maçonnerie européenne et le convent de Wilhelmsbad (1782)*, „Dix Huitieme Siècle. La Franc-Maçonnerie”, nr 19, 1987, s. 73–75,

84–85, 95, przynosi najnowszy stan wiedzy w tym zakresie; z dawniejszych zob. W. Mensing, *Der Freimaurer-Konvent von Wilhelmsbad vom 17.7. zum 1.9.1782 am Vorabend der französischen Revolution*, Bamberg 1974.

³³ D. Ligo u, op. cit.

³⁴ G. Kozielek, *Friedrich Ludwig Zacharias Werner, Sein Weg zur Romantik*, Wrocław 1963: „Er war Aufklärer und Romantiker, Rationalist und Mystiker, Protestant und Katholik, Freimaurer und Weltpriester” (Vorwort); zob. też F.Z. Werner, *Die Söhne des Thals. Ein dramatisches Gedicht*, 2. Auflage, Berlin 1807. Werner był też autorem rozprawy *Über die Entstehung und die Folgen der Kreuzzüge*. Był więc dobrze przygotowany do podejmowania problematyki templariuszowskiej.

³⁵ W.F. Wilcke, *Geschichte des Ordens der Tempelherren nebst Bericht über seine Beziehungen zu den Freimaurern und der neuen Templer*, Halle 1860, s. 355.

³⁶ W. Bege mann, *Die Tempelherren*, op. cit.

³⁷ Zob. „*Annales Historiques de la Revolution Française*”, 1969, nr 197; *Befördere der Aufklärung in Mittel- und Osteuropa, Freimaurer, Gesellschaften, Clubs*, hrss. von E.H. Balza s [i inni] Berlin 1979.

³⁸ J.M. Riviere, *Der Orden der Tempelherren*, [w:] *Die grossen Geheimbünde. Panther- und Löwenmenschen. Wodu. Freimaurer. Rosenkreuzer-Templer. Boxer. Drusen. Alauten*, Wiesbaden 1975, s. 291 i n.

³⁹ D. Ligo u, *Franc-Maçonnerie et Revolution Française 1789–1799*, Paris 1989: „De tout cela nous n'avons aucune preuve serieuse...”, s. 221